

## 7. Kurs \* Wydłużanie rzutu

Autor: Jacek Józwiak

Rzucamy już swobodnie na 7-8, warto więc wydłużyć rzut o kilka metrów. Do swobodnego i skutecznego łowienia w zupełności wystarczą podania muszki na 12 m...

Technika wyrzutu na 8 czy na 12 m w samej istocie nie różni się niczym. W miarę wydłużania sznura, zwiększa się tylko czas, jaki jest potrzebny na wyprostowanie linki za plecami i z przodu. Właśnie dlatego zachęcałem wczoraj do zadbania o wyczuwanie na wędzisku tego momentu.

Zwiększanie długości linki rozpoczynamy podczas międzywymachów. Wybieramy kolejny odcinek sznura z kołowrotka podczas wymachu do tyłu, sznur oswobadzamy podczas wymachu do przodu. Trzy międzywymachy wystarczą, aby rzut wydłużył się o ok. 2 m. Na początek wystarczy. Warto ćwiczenie powtórzyć kilkanaście razy. A może nawet kilkadziesiąt - aż do uzyskanie pełnej naturalności rzutu.

Bardzo łatwo rozpoznać moment, kiedy zrobi się kolejny krok na muchowej drodze. To ta chwila, kiedy przestaje się myśleć o każdej fazie rzutu, to ta chwila, kiedy nie czeka się na sygnał na dolniku informujący o wyprostowaniu się linki za plecami - po prostu się wie, jakoś tak instynktownie, że już należy wypychać sznur przed siebie.

Podczas podniesienia muszki największą dynamikę trzeba włożyć w wymach między 10:30 a 11:30, podczas oswobodzenia sznura (wydłużania linki) między 12:30 a 11:30. Jeden dzień ćwiczeń i przestaniemy "patrzeć" na muszkarski cyferblat.

Następny rzut sprawi mniej problemów... Nie będzie trzeba wysnuwać linki z kołowrotka. Choć trzeba ją skrócić, aby łatwiej było osuszyć muszkę i nadać lince odpowiednią dynamikę. Skracamy ją podczas podnoszenia muszki, a jeśli to nie wystarczy, to podczas kolejnego wymachu do tyłu. Bardzo dokładnie widać to na rysunku, a także na filmach instruktażowych, które pobrać można z bloku na lewym marginesie serwisu. Nadmiar sznura po prostu zwisa swobodnie pod kijem.

Na rysunku doskonale widać także fazę uwalniania sznura podczas ostatniego wymachu - czyli fazy rzutu. Sznur zwalniamy w momencie, w którym niemal cały zestaw się wyprostuje - wędzisko powinno wówczas znajdować się równoległe do powierzchni wody, sznur wysnuwa się wówczas najbardziej swobodnie.

A teraz, cóż, trzeba potrenować. W momencie, w którym przestaje się myśleć o tarczy zegara i o numerowanych fazach rzutu, to znak, że najwyższa pora wybrać się na pierwszą wyprawę nad wodę. O tej wyprawie będziemy gawędzić w kolejnym odcinku - ale to już po weekendzie.

Ogromna prośba - spróbujcie pomyśleć, gdzie najbliższej waszego miejsca zamieszkania leży lipieniowa woda. Jeśli bardzo daleko, to poszukajcie w wędkarskich wspomnieniach niewielkie rzeki z kleniami, jelcami lub przynajmniej z masą uklejek...

Na >> kolejnych zajęciach - pierwszy raz nad wodą...